



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIA DOMOSCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja
nr 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21,
telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz.
do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g.
do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie
kop. 58, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-
nane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20
na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden
z 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie
ma w księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym
dziennikiem za nadesłaniem swego do-
stępnego adresu wysłać takowy będzie
przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być
płaconą roznosicielom jedynie za kwit-
owaniem; bowiem administracja za
opóźnieniem z tego powodu wynikającym nieporo-
wnania, odpowiadać nie będzie.

Z życia Mickiewicza.

W popularnej „Universal-Bibliotek”
ostatnia ukazała się w trzech obszer-
nych „Korespondencja pomiędzy Goet-
tem a Zelterem w latach 1799 do 1832.”
Jest ona ciekawe szczegółów, odnoszące
do wizyty Mickiewicza i Odynca u sta-
rego Goethego, które tu powtarzamy, bo
dotychczas i jedyne do niedawna wydanie
tych listów z lat 1833—1834 jest bardzo
rzadkie. Nazwisko naszego poety po-
jawia się po raz pierwszy w liście Zelte-
rowi z 1832 roku (kompozytora)
Goethego, datowanym 12 czerwca do
1829: „Nasza przyjaciółka p. Szy-
manowska poleca utalentowanego polskie-
go poety i poetę szczególnie Tobie jako
„morce des Poètes.” Nazywa się on Mic-
kiewicz, i chce przez Niemcy udać się do
Paryża. Młody ten człowiek mówi już
nie po niemiecku i jest dobrze poleco-
ny. Reszty dowiesz się od niego samego”
(156). W dalszym ciągu tej samej prze-
ciwlistowej Zelter pisze: „Te kartki cze-
stochowskie są dla pana Mickiewicza, któ-
rego prawdopodobnie jest już u Ciebie, bo
mamy już 5 lipca 1829 (niedziela)”
Za kilkanaście dni Zelter znowu pi-
sał do Goethego (16 lipca 1829): „Polecony
przez p. Szymanowską polski poeta prosił
mnie do Ciebie i—nie przyszedł po nie”
Goethe odpowiada pod podwójną
datą 18/19 lipca 1829:

„Polski poeta odwiedził mnie, to-
warsząc księżnej Wołkońskiej w wiek-
nym otoczeniu, nie mówił ani słowa i nie
miał na tyle taktu aby się zgłosił do mnie
osobno. Gdyby człowiek sam także w życiu
był często w właściwym czasie nie-
przystępnym, możnaby takie zachowanie ga-
li fajac” (165).

Zelter w liście z d. 23 lipca 1829 r.
nie ukrywa niemiłego zdziwienia: „Młody
polacco musi być dziwnym ptaszkiem.
Wiem przecież, że ma do Ciebie list od
pani Szymanowskiej. U mnie oddał swo-
je listy i już się więcej nie pokazał” (168).
Dopiero w liście Goethego z dnia 15 sier-
pnia 1829 r. rzecz się wyjaśnia: „Naszego
polaka, poleconego przez p. Szymanowską
za wcześniej ganiłymi; nie przejeżdżał
jeszcze przez Weimar; zamieniliśmy z nim
jakiegoś rosjanina” (174). Wreszcie 20
sierpnia pisze Goethe: „Teraz właśnie zgła-
sza się nasz polski poeta; przed kilku dnia-
mi byłby do owego towarzystwa pożąda-
nym; teraz muszę mu znowu z osobna
honory robić, a to w końcu staje się bar-
dzo uciążliwym, prawie niemożliwym”
(178). Jak wiadomo, Mickiewicz wraz z
przyjacielem przybył dnia 17 sierpnia do
Weimaru, a w dwa dni potem obiadował
z Goethem.

Ta sama korespondencja zawiera rów-
nież entuzjastyczne pochwały Goethego
dla p. Szymanowskiej, która ze swej stro-
ny—jak donosi Zelter—była „szalenie za-
kochaną” w Goethem i dała dla niego „sto
całusów na usta” Zeltera (II. 243).

Zburzone miasto.

Dzienniki zagraniczne przynoszą co-
dziennie przeróżne epizody z katastrofy,
składające się na barwną mozaikę. Śpie-
wak Caruso, członek trupy dyrektora Con-
rieda, zniósł swój ogromny kufer z piąte-
go piętra na ulicę, zasiadł na nim i z zim-
ną krwią palił papierosa. Trupa ta, do
której należał także Sembrich-Kochańska,
ocalała i wyjechała do Nowego Jorku. Po
drodze opowiadał Caruso pewnemu kores-
pondentowi, w jaki sposób zaskoczyła go
katastrofa. „Pierwsze wstrząśnienie—mó-
wił—Caruso—omal nie wyrzuciło mnie z
łóżka. Otworzyłem szybko okno i w nad-
zwyczajnym rozdrażnieniu zacząłem śpie-
wać tak głośno i tak wysoko, jak mi to
się przygdy na scenie nie zdarzyło. Po co
śpiewałem, sam nie wiem, ale przyniosło
mi to ulgę. W szlafroku zeszedłem na
dziedziniec hotelu, ale powróciłem do po-
koju i wyniosłem trzy kufry, resztę mu-
siałem niestety zostawić. Chciałem dostać
się do parku, ale nie wpuścili mnie tam
żołnierze, mówiąc, że park jest przepel-
niony. Przypadkowo miałem przy sobie
fotografię Roosevelta z jego własnoręcz-
nym podpisem. Pokazałem ją oficerowi,
który mnie wpuścił do parku. Rozciągną-
łem się na trawniku i spałem spokojnie.”
W parku „Golden Gate” odprawiali
się na zaimprovizowanych ołtarzach na-
bożeństwa. Jeden ze starszych duchow-
nych wygłosił wzruszające kazanie o ka-
tastrofie, pocieszając pobożnych, którzy
potem śpiewali pieśni kościelne. Odbyło
się także kilka ślubów. Na zapytanie du-
chownego, gdzie nowożeńcy mieszkają,
odpowiada młoda para: „W obozie.”

Dzienniki stwierdzają, że w usposo-
bieniu ludności, dotkniętej klęską, nastą-
pił ogromny zwrot. Poptoch przemiana,
a po przynębieniu ostatnich dni, publicz-
ność okazuje nadzwyczajną energię i za-
ufanie w przyszłość. Rozbudził się nawet
duch spekulacyjny. Korespondent londyń-
skiego dziennika „Daily Mail” donosi, że
mieszkańcy San Francisco zapatrują się
teraz na klęskę ze stanowiska humory-

stycznego. Opowiadania uratowanych są
nastrojone na ton wesoły, jak gdyby lu-
dzie ci nie stali nie dawno przed obliczem
śmierci.

„To usposobienie ludzi, pozbawionych
dachu—pisze wspomniany korespondent—
jest największą niespodzianką dla obce-
go przybysza. W parku miejskim usta-
wiono fortepiany, do których zasiadają
amatorzy i wygrywają wesołe arye, a w
przerwach wygłaszają inni komiczne mo-
nologii. Tłumy ludzi, pozbawionych czę-
sto całego mienia, gromadzą się w parku i
przy muzyce zapominają o swojej niedoli.
Wszyscy są przekonani, że z gruzów i
popiołów powstanie miasto jeszcze wpa-
niałsze, a podczas budowy każdy znaj-
dzie zajęcie i zarobek. Na murach poja-
wiają się już ogłoszenia firm budowl-
nych. Wszyscy, którzy mają jakikolwiek
związek z budownictwem, powiadają, że
wkrótce rozpocznie się odbudowa miasta”.

O szkodliwości skielkowanych kartofli.

W „Poradniku Gosp.” tak o tem pi-
sze pewien gospodarz:

„Z pomiędzy kilku krów, stojących
razem w jednej oborze, dwie naraz za-
chorowały. Wystąpiły u nich objawy
febry, brak apetytu, wzdęcie i zbyt rzad-
ki kał. Krowy dostawały zdrowe siano
i sietkę, śrut jęczmienny i mąkę ryżową
oraz, niestety, mocno skielkowane karto-
fle. Ponieważ ospą ryżową żywiono tak-
że inny inwentarz, który nie dostawał
ziemniaków wcale i był zdrow zupełnie,
przeto najmniejszej nie ulega wątpliwości,
że choroba krów mogła mieć swą przy-
czynę jedynie w skielkowanych ziemni-
kach. Z początku dostawały krowy te-
mniej kartofli, jednakże obecnie po prze-
braniu i przygotowaniu ziemniaków do
sądzenia, dostają ich już blisko 20 fnt.
dziennie na sztukę i to drobno posieka-
nych i zalanych krótko przed zadaniem
ich krowom, świeżą wodą. Po odjęciu
krowom ziemniaków zupełnie, oba zwie-
rzęta wyzdrowiały.

Świnie, dla których ziemniakom kiełki
poprzednio oblamano, niechorowały wcale.

W innym wypadku stwierdził wete-
rynarz w skutek spasanja skielkowanych
ziemniaków daleko cięższe objawy: brak
zupełny przeżuwania, jakoby porażenie
odnośnych muszkułów, pianę w pysku,
brak apetytu, co też niezawodnie spowo-
dowało, że 3 sztuki padły i to jedna za
drugą w krótkim czasie.

A zatem zaleca się wielką ostrożność,
zwłaszcza w tym roku, gdzie dla niskich
cen, dużo się spasa ziemniaków!”

Kalendarzyk.

D. 7 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Domicieli i En-
frozyny, jutro Stanisława BMPKP.

Imiona słowiańskie: dziś Ludomila św., jutro
Stanisława św.

Wschód słońca: g. 4 m. 25, zachód g. 7 m. 29.

Daty historyczne: 1765. Ustanowienie orderu
Św. Stanisława, przez Stanisława Augusta.—

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wcho-
dzące, od najwycyńszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. **Ceny przystępne.**

**Nowo otworzony Zakład Rzeźbiarsko-Kamienniarzki
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
ul. Aleja Nr. 89 (proszę zwrócić uwagę na firmę).** 262

i nie mieliśmy jeszcze czasu ochłonać ze wzruszenia, a już przyszła żywiołowa katastrofa trzęsienia ziemi i pożaru w San Francisco—której równocześnie i nieopatrzenie prawie towarzyszył inny kataklizm natury—może nie mający z nim związku nawet—powstanie nowego wulkanu. W bazylijskim stanie Geras, w pobliżu miasta Pot-Poco d'Aucta wznosi się wysoka stożkowata góra, od stóp do szczytu porośnięta starodrzewem. W zeszłym tygodniu zbudziła pewnej nocy mieszkańców ze snu straszliwa detonacja. Pokazało się, że szczyt góry zerwany został, jakby nożem potwornym odcięty, a na miejscu jego utworzył się krater, z którego wznosiły się dymy i wybuchały płomienie. Otwarcie się wulkanu spowodowało, że cały wierzchołek góry runął do płynącej dołem rzeki Conquita, a wody, nie mając ujścia, zalały całą okolicę.

pośrednich stosunków między przedstawicielami i ludnością. Poczem zjazd omówił parę spraw, wymagających jaknajspieszniejszego rozwiązania i spełnienia przyjętych rezolucji. Wieczorem rozpoczęto badanie sprawy agrarnej.

MOSKWA 6. TAP. Na komisjach poprawczych egzaminuje się w uniwersytecie 635 studentów.

MOSKWA 6. TAP. Sprawę powstania zbrojnego postanowiono w zasadzie oddać do rozpatrzenia sądowi ogólnemu, nie wojennemu.

Ze szpitala młasnckiego przy gmachu policji zbiegło dwóch przestępców politycznych, którzy wraz z aresztowanym w Zurychu Bielińszewym, brali udział w rabunku Towarzystwa wzajemnego kredytu, co stwierdzono dowodami.

WARSZAWA 6. TAP. Rozruchy rolne w guberni warszawskiej skończyły się. Obywatele nie zaspokoił żadnych żądań, obiecując polepszyć warunki w przyszłości w drodze pokojowej.

ŁOMŻA 6. TAP. Na członków Dumy wybrani zostali: adwokat pryncypał Krestowski, lekarz powiatowy Harusewicz,—oba narodowi demokraci.

RYGA 6. TAP. Banda uzbrojonych rewolucjonistów napadła zeszłej nocy na rozkwaterowaną w pobliżu Rygi rotę telegraficzną, związała sztydłwachów, poczem porwała 31 karabinów i ukryła się.

RYGA 6. TAP. W nocy w majątku Neuhoft, powiatu rygskiego, zrabowany został skład winny przez bandę składającą się z 7 ludzi. Zabrano 500 rubli.

SMOLENSK 6. TAP. Gubernator uwolnił w ostatnich dniach z więzienia 10 przestępców politycznych.

TUŁA 6. TAP. Z więzienia uwolnionych zostało 5 przestępców politycznych.

JEKATERYNOBURG 6. TAP. Gubernator uwolnił z więzienia paru przestępców politycznych w ich dziedzie prezesa zjazdu robotników fabryk uralskich, Sokolowa.

BORYSGLEBSK 6. TAP. W siole podmiejskim spaliło się 146 domów włościańskich.

ODESSA 6. TAP. Zarządzający komendanturą sewastopolskiej forticy kapitan Olangrea oddany został pod sąd wojenny, z oskarżenia o przekroczenie ustaw służbowych, rezultatem czego była nieuczeka studenta Feldmana, głównego sprawcy buntu na pancerniku Potiemkin.

ATKARSK 6. TAP. Donoszą, że w pożarze Krajszewki spaliło się 150 domów, w Czemirowce 52 zabudowania z całym inwentarzem i zborzem.

SYMFEROPOL 6. TAP. Uwolniono z więzienia prezesa perekopskiego ziemskiego zarządu Tolstowa.

BERLIN 6. TAP. Wobec wydalania poddanych rosyjskich z Prus na interpelację

wniesioną z tego powodu w berlińskiej izbie handlowej, minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że wydalanie odbywa się tylko wtedy, gdy tego wymagają interesy państwowe. Wydano obecnie przepis o ściśmym przestrzeganiu tej zasady.

LENŠ 6. TAP. Liczba strajkujących zmniejsza się i nie przewyższa 11500. Wojsko odeszło.

Zamach na Dubasowa.

MOSKWA 6. TAP. Około godz 1-ej pod powóz generał-gubernatora Dubasowa, powracającego z Uspienskiego soboru rzucono bombę. Dubasow jechał razem ze swym adiutantem w otwartej karetce. Bombę rzucił przy podejściu domu ktoś nieznan, ubrany w uniform oficerski. Wybuchowi towarzyszył niezwykle łoskot, okna z sąsiednich domów wypadły na przestrzeni 500 kroków. Dubasow został raniony w nogę, zabity zaś adiutant, który razem z nim jechał. Zabici prócz tego zostali dwaj żołnierze, z publiczności paru rannych. Konie zatrzymano. Powóz strzaskany: przednie koło oderwane, a siedzenia spalone. Człowiek, który rzucił bombę jak slychać, także zabity.

MOSKWA 6. TAP. Dział o godz. 12 generał-gubernator wraz z adiutantem Konownicem powracał z uroczystego nabożeństwa w Kremlu i zamiast przejechać przez bramę w ulicze Czernyszewskiej, zmienił nagłe kierunek i pojechał uliczką Twerską. W czasie, gdy skręcał za węgiel, ażeby zatrzymać się u paradnego podjazdu, jakiś człowiek przechodzący wzdłuż pałacu w uniformie marynarza rzucił bombę, która eksplodowała w paru krokach od powozu. Niezwykłą siłą wybuchu przestępca został odrzucony w tył i zabity na miejscu, siedzący po prawej stronie adiutant śmiertelnie raniony, Dubasow, wyrzucony z powozu, odniósł szwank w nogę, jednak sam wszedł do pałacu, woźnica otrzymał uszkodzenie głowy i został przewieziony do szpitala. Miejsce wypadku okrzykiło wojsko. Mniemają, że zabójca był studentem, w którego mieszkaniu w tych dniach zaszedł tajemniczy wybuch. Widziano go parę dni temu w restauracji hotelu drezdeńskiego, vis a vis domu gubernatora, gdzie zasiadł do jednego ze znajomych i czytał mu zagraniczne dzienniki. Dubasowowi złożyli wizyty metropolita, głowa miasta i inne wpływowe osoby.

MOSKWA 6. TAP. Człowiek, który popełnił zamach na życie Dubasowa, ubrany był w uniform lejtnanta marynarki i siedł pieszko, przed wybuchem kupił dziennik, w kieszeni jego znaleziono 200 rubli. Siła wybuchu urwała mu głowę.

Zabójstwo generał-gubernatora.

JEKATERYNOSŁAW 6. TAP. Dział o pr. 8 wieczorem generał-gubernator Zołtanowski przy podejściu do foksalu został zabity przez sześciu ludzi, którzy rozpoczęli ogień rewolwerowy. Zabójcy ukryli się.

jeszcze porucznikiem w Legionach, a ja w jego plutonie żołnierzem. Wtedy Francuzi, z dopuszczenia Bożego, byli się jako rozwydrzyli przeciw Bogu, Jego świętemu Kościołowi; i kupa gorącego sadła zalali za skórę samemu Papieżowi. A przeciw Papież, to Ojciec święty, tróistą ukoronowany koroną: cesarską, królewską i księżęcą. A to wtedy u Francuzów wszystko było nie! Otóż Francuzi jakiegoś kardynała wzięli pod areszt; jucznić nie na odwach, ale do jego pałacu przystawili wartę i, Tański porucznik z plutonem swoim, w którym i ja byłem, był komendantem tej warty. Ehl! toć-to było smutno porucznikowi!... On zawsze taki pobozny; tak czcił wszystkie slugi Kościoła; każdego kładł w rękę całował; a tu raptem, ni daj, ni pójdz, kazali mi nad kardynałem wartować!... A wiecie wy, co to kardynał? to więcej jak jakibądź biskup. To, jak nam porucznik na odwachu opowiadał, kardynały to święty senat Kościoła, rada Papieża. A jak jeden Papież umrze, to kardynały z kardynałów obierają innego, wedle natchnienia świętego Ducha. A kto to może wiedzieć, czy i ten, przy którym my trzymali wartę, nie będzie kiedy Papieżem. No, to darmo: kto służy—wolność traci; w wojsku, czy chceś, czy nie chceś, jak każa, musisz; tam krótką sprawą: cel, pall ot i dziewięć kul wpakowali w ciebie. Już ja się tego napatrzał. To ja raz porucznikowi powiadał: „Panie poruczniku! kiedy to nie po sumieniu, to daj-

my uciec kardynałowi,“ a on: „Nasza rzecz slychać starszych, bo starszyzna z woli Bożej; ich sam Bóg ukarze, kiedy co nie po sumieniu rozkazali... Taka wola Pana Boga! Ale ja pójdz i będę prosił, żeby nam przebaczył.“ I jak powiedział, tak zrobił. Prosił o posłuchanie; kardynał zezwolił. To, jak nam potem rozpowiadał, jak tylko drzwi otworzył do pokoju, gdzie był, tak zaraz padł na kolana, i na kolanach szedł, aby ucałować nogi; kardynał porucznika przeżegnał, a porucznik: „Wasza Eminencjo!“ to jakby powiedział: „Jasnie Oświecony“ po świeckiemu; „daruj niegodnemu grzesznikowi, którego Bóg pokarał, i za grzechy na wartę mię postawił.“ A kardynał na to: „Synu w Chrystusiel! ktoś rodem? bom po mowie zauważył, że nie Francuz.“ A porucznik odpowiedział: „Ja Polak.“ A kardynał znowu: „Synu nieszcześliwej krainy! i ty nieszcześliwy błądzisz po świecie. —Bóg sprawiedliwy, ale i miłosierny. Tyś nie winien; czyń Bożą wolę. Toć i ja musiał przed Bogiem zawinić, kiedy mię pokarał tą smotą. Cierny, ufajmy! jakoś to będzie.“ Porucznik jakoś to nam długo i pięknie gadał, i nam i przed oficerami, ale gdzie mi tam spaściact!

Za kilka godzin kamerdyner kardynalski przyniósł buty porucznikowi, bo zauważył, że porucznik był przy butach, a nie w butach. Palce przez podszywy wyglądały. Bo trzeba wam wiedzieć, że na wojnie nie regularnie płacą; to z przyo-

dziewkiem oficerom gorzej, niż żołnierzom. Żołnierz, kiej mu co nie dostaje, to tam i sam porwie, jak mu się trafi; a oficerowi nie wypada. Otóż, jak kamerdyner przyniósł te buty, to ja je nazywał, „kardynalskie;“ i bywało jak porucznik ubiera się i mówi do mnie: „Kanty Stopień! podaj mi buty;“ to ja, „a jakie panie poruczniku! kardynalskie?“ Jak to oficerowie pochwycili, to sprzeciwiali się: „A jakie masz dziś buty? panie Kazimierzu, czy kardynalskie?“ a do mnie: „Wiarus! czy kardynalskie dałeś buty porucznikowi?“ a porucznik Tański: „Smiejcie się sobie na zdrowie, a ja te buty do śmierci chować będę, i proszę was, jeśli zgine, a uda się wam mnie pochować, zebyscie mię w tych butach pochowali.“

Niedlugo potem mi pomaszzerowali do Neapolu, i tam znaleźli stado koni króla neapolitańskiego. Zaraz tam tormowali pułk kawalerji,—i porucznik Tański od nas poszedł do tych hulaków. Już potem w jakie dziesiątek lat zobaczyłem go pod Dreznem pułkownikiem, i spytałem: „Wielmożny pułkowniku, czy też W. pułkownik ma te buty?“—„Gdzie tam, mój kamracie, pod Słoninem koni przepadł z jukami, gdzie były te buty!“

Ot taka-to historia bezbutowego porucznika, który umarł generałem i panem. Bóg nagrodził jego poczciwość. Dobre to było panisko. Paniel świeć nad jego duszą!

Ks. Łęsa.

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cennie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Pracownia Sukien

poleca Szan. Paniom
Wiktorja Karwowska,
ALEJA 3-cia № 49,
(dom Rucińskiego) II p. w oficynie.

„Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”,

Tygodnik ilustrowany, Religijno-społeczny,

przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.

Prenumerata wynosi rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdota, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestyę społeczne, osobliwie przetworzone, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arkuszy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stołu Pańskiego. 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”. 4) za dopłatą 50 kop., piękny obraz: „Święta Rodzina”. 5) Przy każdym zeszyście zastosowane do chwili odezwy do ludu, a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratorom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyborowe, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślania i Uwagi na cały rok. O. Spinoli—Jezuity t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubiegłych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcji, placą tylko połowę ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcja: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

SKŁAD GŁÓWNY: Waresawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski.

Prince of Wales

Katowice,
ul. Jana (Johannesstrasse.)

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ-
NOWSZEJ MODY i ELEGAN-
CKA GARDEROBA dla panów.

31 FLORJANSKA 31 Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny
Z poważaniem **L. Aksman.**

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Lecz się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE

Przebieg do natężenia płucowego jest najszkodliwszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przewidy w szpitalach francuskich i zachodnich. — We wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej szkiecie jak obok.

174—

Pracownia

Ubiorów Męzkich i Okryć Damskich

STEFANA ŚMUGI

Teatralna № 24, dom p. Gradsteina.

Odznaczonego przez Paryżską Akademię Kroju (Academie Nationale des Maitres Tailleurs de Paris), Dyplomem I stopnia (z tytułem profesora Kroju) medalem honorowym (złotym). za gustowny i ulepszony Krój.—

Do sprzedania
„Dzieje Porozb. Król. Polsk.”
dwa tomy, 69 zeszytów, za niską cenę tj. Rb. 10. Obejrzeć można w Redakcji.— 259-2-2

Letnie mieszkanie
w Hamienicy polskiej (5 wiorst od st. Poraj). Jest do wydzierżawienia na lato lub na cały rok, za cenę bardzo przystępną **DOM DUŻY** z zabudowaniami gospodarskimi, pod lasem, nad rzeczką. Produkty żywnościowe na miejscu. Wiadomość w kantorze „Dziennika Częst.” i na miejscu w aptece W-go Bielobradka, oraz u p. Zawadowej stacji na dworcu w Poraju. 263—4-2

Drobne ogłoszenia:

Udzielam lekcji śpiewu i początków muzyki w mieście i okolicy, za bardzo przystępną cenę. Szkolna 3 m. 5. 269—4-1

Nowa Mleczarnia przy ulicy Cmentarnej została otwarta dnia 1-go Maja r. b. 241—4-3 Władysław Wisniewski.

Dr. Z. Garlicka powróciła przyjmuje do 11 r. i od 4 od 6 pp. Dojazd, dom Pacior-kowskiego № 5. 238—3

Mam lat 16, skończyłem 2 klasy szkoły kolejowej technicznej, znam język polski i rosyjski, Poszukuje praktyki. Łaskawe oferty proszę złożyć w redakcji „Dziennika Częstochowskiego”, dla poszukując. pracy.

Miejsca stróża domu, furmana lub karbowego, poszukuje człowiek uczciwy, lat 32, żonaty. Wiadomość: ul. Kamieniec № 9, Jan Siedlarz.

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie” przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Stelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:
w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Trevisse 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLINCIE o/s.